KURJER KRAKOWSKI.

Dnia 5 listopada roku 1834.

Przedpłata kwartalna złp. 5.

SRODA.

Ner 30.

Pismo to wychodzi codziennie o 3 z poł. wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste.

KRAKÓW.

Ceny zboża na targowicy w Kleparzu przy Krakowie przedawanego.

Dnia 4 listopada 1834 r. Korzec pszenicy złp. 20. złp. 23. Żyta 18. 19. Jęczmienia 17. 18. Owsa 13. 15 Grochu 18. Jagieł 33. Rzepaku 35.

Dnia 6 listopada r. b. w kamienicy pod L. 371 w ulicy Szczepańskiéj sprzedanemi będą przez publiczną licytacyą, za gotową srebrną monetę różne ruchomości.

W dniu 11 listopada r b. o godzinie 10 z rana we Wsi Dojazdowie w karczmie tak nazwanéj Pocieszka, sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną prawnie zajęte ruchomości za gotową zapłatę.

Hiszpania. Pożyczka 400 milionowa miała już przyjść do skutku między rządem a Lionelem Rodszyldem. Izba prokuradorów uchwaliła, aby wysłużeni wojskowi w nagrodę umieszczeni byli na urzędach cywilnych

Dowiedziawszy się, że wojska królowéj rejentki do 16,000 wynoszące przybyły do Vittoryi, Don Karlos schronił się do poblizkich gór, skąd go niedostatek potrzeb, mianowicie żywności i odzieży wypędza

Izba procerów uznała pożyczkę Guebhardowską, przez co się jéj papiery i kupony kortezów znacznie podniosły.

Anglia. Gazety angielskie są dotąd jeszcze napełnione opisami, uwagami i domysłami pożaru, który pochłonął domy obrad parlamentarskich. Skoro się król dowiedział o zniszczeniu wspomnionych gmachów, przeznaczył swój nowowybudowany pałac Pimlico do dispozycyi narodu. Kilkanaście osób pokaléczonych w tej okoliczności odesłano do szpitala. Ujęty także złodziei, którzy korzystali z papierów i innych rzeczy rozrzuconych w nieładzie i zamieszaniu.

Francja. Sąd kassacyjny odrzucił odwołanie się xięcia Karola Brunświckiego przeciw wyrokowi skazującemu go na zapłacenie 100,000 franków wynadrodzenia panu Chaltas, który pomimo to na 12 miesięczne więzienie osądzony został, a tak się długi ten proces zakończył.

Niemcy. Pan Bayard przybył już do Monachium i doręczył xięciu Leuchtenberg depesze rządu i królowej portugalskiéj.

Holandja. Dnia 20 z. m. Król zagaił zwykłe posiedzenia sejmowe mową od tronu, w któréj wspomina o pomyślności krajowéj, o dostatnich, pieniądzach w skarbie publicznym i o zakwitającym handlu po niszczącéj wojnie, któréj ślady jeszcze nie zatarte.

O greczyznie i łacinie.

Bentham sławny filozof i prawoznawca angielski uważa iż następne przyczyny wpływają na pewien rodzaj szału i ślepego hołdu dla języków umarłych. Pierwszą jest rzeczywista użyteczność, którą miały w epoce przebudzenia się z letargu umysłu ludzkiego; literatura, filozofia, historya, słowem wszystko się mieściło w dziełach greckich i łacińskich; te języki były jedynym kluczem do składu zbutwiałéj owczesnéj umiejętności, a ponieważ trudno jest oznaczyć epokę, w któréj ta użyteczność skonała, wielu idąc za zgnuśniałym nałogiem osądziło, iż ona trwać będzie zawsze. Drugim powodem jest mozoł i czas długi, którego wymaga poznanie tych języków. Wartość bowiem rzeczy ocenia się nietylko jéj użytecznością, ale także podług trudów około jéj nabycia podjętych. Nikt niechce wyznać z dobrą wiarą, iż strawił znaczną część najpiękniejszego wieku na uczeniu się tego, co niebyło godne nauki. Owszem, każdy stara się podwyższać wartość tego co posiada. Wielu znających greczyznę i łacinę nic więcéj nieumie. Czyż zgodzą się na nieużyteczność zdobyczy swoich mozołów? Jestto żądać od rozkochanego zapaleńca, aby się zgodził że jego kochanka nie jest piękną. W nauce języków wszystko jest abstrakcyą, wszystko same nudy! nie masz tu przedmiotów zmysłowo-dotykalnych ulgę pamięci przynoszących; żadnéj rozmaitości: cała energia ducha więdnieje nad czczą dysputą o wyrazy, w których nieznajdujesz ani użytku ani potrzeby w życiu. Znajomość sama przez się jakiego języka do niczego nie jest przydatną, jéj wartość zawisła od pożytku z niéj wypływającego w pożyciu towarzyskiem lub w czytaniu. Lecz starożytni niepisali o żadnym przedmiocie, o którymbyś niemógł wyczerpnąć dokładniejszych badań i rozjaśnień w dziełach nowożytnych. — Zresztą liczne i wzorowe przekłady na nowsze języki ksiąg starych uczyniły zbyteczną naukę wspomnionych języków. Jeźli mowcy i poeci mają wyższe piękności w oryginale, czyż ich poznanie jest tyle ważne i korzystne dla dobra ludzkości, aby im poświęcać to wszystko czegoby się nauczyć można w młodzieńczym wieku ku prawdziwéj nauce skierowanym? Jakaż stąd nawet korzyść dla tych szermierzy słownych? Oto wszystko się kończy na zapasie jałowych cytacyi i ozdób w ich rozmowach lub księgach; nędzna nagroda za wyobrażenia fałszywe i ciemne, które czerpają z tego źródła, zaniedbując prawdy użyteczne wyciągnione na jasnią przez geniusze nowoczesne. Niech poeci uczą się mowy Homera i Wirgilego; jestto zabawa niewinna i użyteczna w miarę roskoszy dla nich stąd wynikającéj; lecz ludzie szukający w naukach rzeczywistego pożytku dla społeczności niech się nieubiegają za zwiędłemi wdziękami téj zlodowaciałéj mumii, gdyż w takim razie pomnożyłiby poczet tych indywiduów, których myśl drzymie przez całe życie i raczéj podobnych do owych głazów, których fizonomia nie jest czytelną dla żadnego wieku. Do wielu tegoczesnych filologów możnaby zasto-

sować to głębokie Machiawela spostrzeżenie, iż przychodzi czas w którym imiona zmieniają swoje znaczenie: wyraz filolog znaczył dawniej miłośnika nauki, a dziś wyobraża człowieka, którego głowa jest słownikiem martwych wyrazów bez ładu i związku. La Mothe tak się wyraża o filologii. Większa część uczonych zapatruje się przez mgłę na przedmioty. Są oni podobni tym umysłom słabym, które oślnione blaskiem dostojeństw i bogactw uwielbiają te słowa w ustach możnego, któreby im się wydały płaskiemi w ustach pospolitego człowieka. Tak dalece zastarzała wziętość i uczone języki stępiły ich umysły, że wszystko w fałszywém świetle widzą. Myśl spowszedniała w macierzyńskéj mowie zachwyca ich, skoro ją dostrzegą w jakim pisarzu greckim. Dumni tém odkryciem, popisywać się z niem nieprzestaną z uroczystą powagą, a jeźli nie podzielasz ich zapału, wykrzykną: ach gdybyś umiał po grecku. Zdaje mi się że słyszę bohatera Cervantesa, który będąc uzbrojony, widzi wszędzie złych duchów i czarowników, gdzie jego giermek spostrzega tylko młyny i drzewa.

Zabobony Szkockie.

Niedawno ogłoszono w Anglii wykład albo raczéj historyą zabobonow szkockich. Wiele z nich dotąd jeszcze się utrzymuje, a autor Dalyell słusznie twierdzi że natura tego kraju nader sprzyja ich tworzeniu się i przechowywaniu. W istocie, mieszkając śród tych gór bezludnych, których szczyty giną w obłokach, przysłuchując się przerażającemu łoskotowi wodospadów, niepodobna ani chwilę nieuronić myśli przypominającéj nam bytność nadnaturalnéj Istności, ożywiającéj te posępne i bezpłodne skały. Dziś jeszcze mieszkańcy tych dzikich okolic, radzą się pewnych przepowiedni, przy zaczęciu jakiéj ważnéj czynności; sny i widzenia uważają za natchnienia niebieskie, które na eterycznych obłokach nocy spływają za pośrednictwem duchów. — Najpowszechniejszym u nich zabobonem jest urok czyli nieszczęśliwe wejrzenie pociągające za sobą smutne skutki. Dalyell mówi, że gdy jeden z jego domowników umarł na ospę, matka nieboszczyka utrzymywała że to było skutkiem uroku Dodaje że teraz jeszcze ma się znajdować w dolinach jedna kobiéta, któréj spojrzenie zdoła skwasić mleko, kozy uniepłodnić, a nawet całą trzodę wygubić: gwóźdź tylko żelazny zardzewiały zdolny jest tę klęskę odwrócić, — Daleko niebezpieczniejszy zabobon przechowuje się jeszcze w okolicach Szkocyi, jest to wiara w tak zwany *Sąd Boży*, do którego się zwykle udają, skoro chcą wykryć prawdziwego zbrodniarza. Z tego powodu przytacza następujące zdarzenie. — Pewien dzierżawca poróżnił się z swą siostrą i nie długo nagle umarł. Urzędnicy udali się do domu jego i po obejrzeniu ciała, postrzegli na twarzy nieboszczyka szeroką bliznę, z któréj ani kropla krwi nie wyszła. Sąsiedzi zbiegli się tłumnie opłakując jego straty; ale siostra jego pomimo że jéj dom stykał się z domem brata, nieprzyszła

tam, a nawet zdawała się tym wypadkiem mało zasmuconą. To wzbudziło w sędziach i gminie podejrzenie. Na stępnie kazano jéj przybliżyć się do zmarłego i położyć rękę na twarzy, lecz nim tego dopełniła, uroczystym odezwała się głosem: Życzę sobie aby Bóg Wszechmocny, który swą jasnością świat ten oświeca, dopuścił aby z téj blizny wyszedł promień, i wyświecił dokładnie prawdziwego winowajcę. Skoro słów tych domówiła, zbliżyła się do trupa, lekko przysunęła palec swój do rany, i krew natychmiast wytrysnęła. Urzędnicy i lud wzięli to za objawienie woli niebios, a tegoż samego dnia wykonano na nieszczęśliwéj wyrok śmierci.

(*Dokończenie nastąpi*)

Ujętego do niewoli żołnierza zapytał jenerał: „jak mocne jest nieprzyjacielskie wojsko? Panie jenerale, rzekł jeniec, dwóch żołnierzy uniesie beczkę piwa.

Kilku żołnierzy króla Pirrusa, mając głowy cokolwiek za mocno rozgrzane winem, pozwolili sobie wiele uszczypliwych żartów na króla Gdy ich król zapytał: „czy prawda żeście o mnie źle mówili? Prawda, odpowiedział śmiało jeden z obwinionych, i bylibyśmy jeszcze więcéj mówili, ale nam wina zabrakło.

Zachwycenie z Wiktora Hugo.

I usłyszałem głos wielki
Apocalypsis.

Sam jestem, tutaj gwiazdy ścielą nocy łoże;
Niebo jest bez obłoków, bez okrętów morze;
Oko w tyle zostawia twory rzeczywiste,
Tym czasem lasy, góry, całe przyrodzenie
Wybaduje przez ciemne, pomieszane pienie,
Spienione morze i Niebo gwiaździste.

I natychmiast gwiazd złotych niezliczone szyki,
Głosem hucznym i cichym, różnemi okrzyki,
Rzekły skłoniwszy swój ognisty wian:
I natychmiast fal modrych niewstrzymane kręgi,
Rzekły stoczywszy kołysane wstęgi:
Oto Bóg, oto Bóg, oto Pan.

Przybyli do Krakowa. Michelis Leonard ob. z Polski. – Kubecki Alexander ob. z P. — Sierzputowska Anna ob. z P. — Dębiński Ludwik ob. z P: — Goławski Bolesław ob z Gal. — Naugebau Antoni ob. z Pr *Opuścili Kraków.* Stein Ad. Akadm. do Prus. — Halady Józef ob. do Galicyi.

Bióro interesów piśmiennych i informacyjnych otwartem zostało przy Ulicy Grodzkiéj na pierwszém piętrze pod Nrem 202 na przeciw Podelwia, do którego osoby interesowane udawać się mogą każdego dnia nie wyimując i świąt od godziny 8 zrana do 12, po południu zaś od 2 do 5.

W dzisiejszém ciągnieniu wyszły numera następujące:

9 56 46 22 45

W drukarni Józefa Czecha.